

# Stany Zjednoczone i świat przed zapaścią

13 października 2013

Senat USA ma się zająć przedłożonym przez Baracka Obamę projektem zwiększenia limitu zadłużenia w 2014 roku. Źródła w Kongresie sugerują, że propozycja przypadnie, gdyż na jej przyjęcie nie godzą się republikanie. Do przeforsowania projektu w Senacie trzeba mieć 60 głosów. Demokraci w stuosobowej izbie mają 54 mandatów, co oznacza, że opozycja dysponuje mniejszością blokującą. W tej sytuacji wiele wskazuje na to, że większość demokratyczna będzie szukała poparcia dla propozycji zwiększenia zadłużenia i złoży ją za kilka dni.

Obama, który opowiada się za powiększeniem długu, ostrzegł przed utratą płynności finansowej przez Stany Zjednoczone. Jego zdaniem istnieje taka groźba, jeśli parlamentarzyści z Partii Republikańskiej przeforsują czasowe zwiększenie limitu długu publicznego. Proponują, by stało się tak na 6 tygodni. Chcą też zmniejszenia deficytu budżetowego. W zamian zgodziliby się na postulowane przez prezydenta odblokowanie administracji publicznej.

Zdaniem prezydenta USA, utrata płynności finansowej oznaczałaby dla Ameryki nie tylko odpływ inwestorów. Według niego, skutki takiego ruchu byłyby dużo kosztowniejsze niż emitowanie obligacji.

Amerykański rząd federalny praktycznie nie działa od 1 października. Wielu pracowników państwowych jest na przymusowych bezpłatnych urloпах. To skutek blokady zastosowanej przez republikanów, którzy nie zgodzili się oni na przyjęcie reformy zdrowia autorstwa Obamy. Jeśli do 17 października nie dojdzie do porozumienia, dług publiczny osiągnie wyznaczony przez Kongres limit 16,7 biliona dolarów.

Wówczas Departament Skarbu nie będzie mógł emitować ani sprzedawać obligacji.

11. dzień kryzysu budżetowego w USA upłynął pod znakiem rozmów między prezydentem Barackiem Obamą a Republikanami w poszukiwaniu choćby tymczasowego rozwiązania, które zapewniłoby finansowanie rządowi i zapobiegło niewypłacalności kraju. Wciąż brak kompromisu.

Po czwartkowych rozmowach z Republikanami z Izby Reprezentantów w piątek prezydent spotkał się z republikańskimi senatorami, a także po raz kolejny rozmawiał telefonicznie z przewodniczącym Izby Johnem Boehnerem.

Rozmowy w poszukiwaniu porozumienia nabrały tempa, gdyż zbliża się 17 października, kiedy to według ministerstwa finansów osiągnięty zostanie obowiązujący obecnie pułap zadłużenia (16,7 bln dol.). Jeśli Kongres nie zgodzi się na podniesienie limitu długu, państwu zabraknie środków na regulowane bieżących zobowiązań, np. wobec międzynarodowych wierzycieli USA.

Podstawą do rozmów była propozycja Republikanów, by tymczasowo do 22 listopada zwiększyć pułap zadłużenia i dzięki temu uniknąć niewypłacalności w najbliższych dniach. W tym czasie obie strony – Obama wraz kontrolującymi Senat Demokratami oraz Republikanie – miałyby porozumieć się w sprawie długoterminowego rozwiązania. Jednak Obama, jak mówił jego rzecznik Jay Carney, chce, by porozumienie objęło okres dłuższy niż sześć tygodni. Opozycja domaga się natomiast od prezydenta zobowiązania do większej redukcji deficytu poprzez cięcia w kosztownych programach świadczeń społecznych takich jak ochrona zdrowia dla osób najstarszych.

Ponieważ politycy niechętnie wypowiadali się w piątek o szczegółach negocjacji, trudno oszacować, jak blisko są zawarcia porozumienia. Jak podkreślił Carney, obie strony „zgadzają się, że trzeba dalej rozmawiać”. „Przynajmniej

wygląda na to, że jest szansa na pewien postęp” – powiedział. Także lider większości republikańskiej w Izbie Eric Cantor ocenił, że „dobrze, że rozmowy trwają, to duży postęp w stosunku do tego, co było”. Uzgodniono, że rozmowy będą kontynuowane w weekend.

Jeśli Biały Dom i opozycja nie będą potrafiły porozumieć się w sprawie kolejnego podniesienia pułapu zadłużenia państwowego, krajowi zagrażać będzie albo bankructwo techniczne, albo przymusowy reżim drastycznego oszczędzania środków. Oba warianty brzemiennie są w katastrofalne wręcz skutki dla gospodarki światowej. Świat jednak wiąże z pozostającym jeszcze tygodniem ostatnie nadzieje, że amerykańskie władze wykażą się rozważą.

W minionym tygodniu ciesząca się autorytetem agencja Bloomberg zapowiedziała krach gospodarki światowej w przypadku ogłoszenia przez Stany Zjednoczone bankructwa i niemożliwości wywiązywania się przez ten kraj z jego zobowiązań zagranicznych. Analitycy porównują to prawdopodobieństwo do bankructwa banku inwestycyjnego Lehman Brothers, co, według ogólnego przekonania, stało się przyczyną kryzysu w 2008 roku. Jednak tym razem sytuacja będzie o wiele gorsza.

System finansowy w jego aktualnym stanie przestanie istnieć – powiedział w wywiadzie dla „Głosu Rosji” szef departamentu analitycznego spółki inwestycyjno-finansowej „Metropol” Mark Rubinsztein. „Zniknie główny środek rozliczeniowy na rynkach finansowych, czyli obligacje amerykańskie, co spowoduje całkowitą zapaść na rynkach finansowych. Amerykańskie obligacje skarbowe są stosowane jako zastaw przy zawieraniu olbrzymiej liczby transakcji na rynku globalnym. Odpowiednio, jeśli nie będzie zastawu, nie będzie żadnych transakcji.”

Zresztą, w pierwszych dniach tygodnia speaker Izby Reprezentantów Republikanin John Boehner zapowiedział kolegom, że do bankructwa w Stanach Zjednoczonych nie dojdzie. Jak zamierza on dotrzymać obietnicy, dotychczas nie jest jasne.

Jednak w miniony czwartek Barack Obama i jego koledzy spotkał się przy stole negocjacyjnym z Republikanami. Chociaż przeciwnicy znów nie potrafili dogadać się, sam fakt negocjacji oraz ich obopólne dążenie do ich kontynuowania już można uznać za sukces.

Odnosi się wrażenie, że kongresmeni nie będą mogli osiągnąć konsensusu w sprawie budżetu jeszcze przez wiele tygodni. W najgorszym przypadku – dyskusja przeciągnie się do Nowego Roku, jak zakłada dyrektor departamentu analitycznego zespołu inwestycyjnego „Nord-Kapitał” Władimir Rożankowski. Co do pułapu zadłużenia państwowego, to, zdaniem eksperta, ta sytuacja ma charakter dość rutynowy: „Zakładam, że najprawdopodobniej omawiana będzie w pierwszej kolejności ta sama kwestia podnoszenia pułapu zadłużenia państwowego. Należy zwiększyć go w jakiejś minimalnej mierze. Minimalna wielkość to coś około dwustu miliardów dolarów. Ta kwota będzie wystarczająca po to, aby w chwili zatwierdzenia budżetu na rok przyszły w ostatecznej redakcji obowiązywała bieżąca sytuacja finansowa. Co do budżetu, to najprawdopodobniej zaakceptowany zostanie wariant pośredni, który umożliwi finansowanie instytucji państwowych, i na tym tle omawiany będzie limit zadłużenia państwowego jako coś ważniejszego od budżetu.”

Poważne wątpliwości co do prawdopodobieństwa bankructwa Stanów Zjednoczonych ma także dyrektor generalny wpływowej agencji rankingowej Moody's Raymond McDaniel. Wariant wstrzymania płatności dotyczących papierów wartościowych ze strony skarbu państw nazywa on „fantastycznym”. W 2011 roku decyzja w sprawie kolejnego zwiększenia wielkości zadłużenia państwowego także była podejmowana dość długo w wyniku konfrontacji w Kongresie, jednak w końcu Republikanie i Demokraci potrafili porozumieć się ze sobą.

Autorzy: jkl (akapity 1-4), wg (5-9), Nikita Sorokin (10-15)

Źródła: [Lewica](#), [Niezależna](#), [Głos Rosji](#)

Kompilacja 3 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”